Nr. 4. **Kraków, Środa 3 Stycznia 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pisma, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kapcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepcayca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż [illegible]), I, Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburg, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Prasa wiedeńska o odpowiedzi koalicyi.

Wiedeń, 3 grudnia.

»Fremden-Blatt«, omawiając notę koalicyi z odpowiedzią na propozycye pokojowe państw centralnych, pisze pomiędzy innemi:

»Jeżeli tekst noty, ogłoszony w całym świecie przez paryską agencyę Havasa, uważać będziemy za autentyczny, to nota owa, jeżeli nie co do formy, to co do istoty zgadza się z zapatrywaniami, wyrażonemi przez prasę koalicyi i przez znany rozkaz cara do armii«.

»Neue Freie Presse« podnosi następującą okoliczność:

»Koalicya obawiała się wypowiedzenia zarówno »tak«, jakoteż »nie«. Drży zarówno przed powiedzeniem, jak przed zaprzeczeniem, a pozostaje także wrażenie, że **polityka bez steru znalazła się wobec warunków pokoju**, które przyjmowanie w nowych okolicznościowych [illegible], a które w dyplomatycznych [illegible] drżenia.«

Głosy prasy berlińskiej.

Berlin, 3 stycznia.

Z powodu odpowiedzi przeczącej państw koalicyi powiada »Berliner Tageblatt«:

»Cieszyliśmy się na bramie Nowego Roku wypisane słowa: »Pokój niech będzie z tobą« — ale koalicya nie chciała. Przybiła na bramie notę z odpowiedzią, która jest **jasnem, szorstkiem i wyraźnem odrzuceniem propozycyi pokoju. Koalicya odrzuca wszelkie zajmowanie się warunkami pokoju.** Szukanie w nocie tej jakiegoś zwrotu, którymby nie był stanowczem przeczeniem, należy uważać za grę dziecięcą«.

»Lokal-Anzeiger« stwierdza, że w ostatnich czasach **nie było już nikogo w Niemczech, ktoby się nie liczył z odrzuceniem przez koalicyę propozycyj pokojowych**. Nikogo więc nie wzruszyło to odrzucenie. »Teraz — kończy »Lokal-Anzeiger« — **wszystkie ręce, które mogą się ruszać, muszą bić wroga i pomódz naszym wojskom i flecie do zwycięstwa**«.

»Vossische Zeitung« stwierdza, że obecnie pozostaje tylko **wojna do ostatka.**

»Taegliche Rundschau« podnosi, że mimo odrzucenia noty pokojowej państw centralnych **myśl o pokoju nie została zdławiona.**

»Post« mówi, że nota koalicyi jest wyrazem nienawiści i chęci zniszczenia Niemiec.

»Tageszeitung« powiada, że po nocie koalicyi trzeba zerwać wszelkie nawet pośrednie stosunki z nieprzyjacielem.

Głosy prasy angielskiej.

Amsterdam, 3 stycznia.

»Morning Post« twierdzi, że odpowiedź koalicyi jest »ważnem zwycięstwem moralnem« koalicyi, która walczy o uzyskanie skruchy po stronie wrogów. Dlatego wszelkie **pośrednictwo państw neutralnych jest i będzie bezcelowem. Koalicya chce zwyciężyć nieprzyjaciela i w ten sposób zakończyć wojnę.**

»Daily News« podnoszą, że propozycya pokojowa Niemiec nie jest manewrem, gdyż Niemcy pożądają pokoju.

»Times« nazywają notę pokojową Niemiec »bezwstydną pieśnią tryumfalną«. Nie wątpimy — powiada to pismo — że koalicya w odpowiedzi na notę Wilsona przynajmniej w ogólnych zarysach poda swoje warunki pokoju.

Nastrój we Włoszech.

Budapeszt, 3 stycznia.

»Világ« donosi z Lugano:

Mimo wojennego tonu włoskiej prasy nacyonalistycznej **pragnienie pokoju we Włoszech jest niezaprzeczone.** Zresztą prasa włoska podnosi, że **odpowiedź koalicyi nie jest odrzuceniem pokoju.** Wyliczanie nadużyć, popełnionych przez Niemcy, służy tylko do celów propagandy.

»Corriere della Sera« powiada, że odpowiedź koalicyi **jest początkiem dyskusyi nad notą niemiecką.** Dziennik ten podnosi w dalszym ciągu, że cesarz austryacki jest widocznie zwolennikiem pokoju.

»Stampa« wywodzi, że hasło wytrwania aż do ostatecznego zwycięstwa jest **nierozsądnem i spowodowałoby zupełne rozbicie Europy.**

Komentarz socyalistycznego pisma »Avanti« skreśliła cenzura.

Polski Manchester — przed wyborami.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Łódź, 29 grudnia.

Polski Manchester — Łódź — już od kilku tygodni żyje pod znakiem zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Z racyi tej ruch polityczny w mieście wzmógł się nadzwyczajnie i wprost niezwykle szerokie zatoczył kręgi. Codziennie mamy po kilka wieców publicznych, zebrań, konwentyklów, urządzanych przez najrozmaitsze grupy stronnictw, komitety, których liczba ciągle jeszcze wzrasta — i nie wiadomo kiedy nareszcie będzie »numerus clausus« tych wszystkich przedwyborczych organizacyj. — O rozmiarach przedwyborczej kampanii w naszem mieście pomimo nędzy i biedy, a może właśnie z tej przyczyny, świadczy fakt, że wszystkie większe sale zostały już oddawna zamówione przez różne ugrupowania — i dzisiaj z trudnością można wynająć odpowiedni lokal na zebranie. Nie brak przytem i momentów komicznych. Np. na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia dwóch współwłaścicieli Teatru Wielkiego, wynajęło salę teatralną na wiec dwom różnym grupom politycznym — co gorsza — na jedną i tę samą godzinę. Jeden współwłaściciel wynajął salę tę Komitetowi Demokratycznemu, zaś jego kolega uległ prośbom lewicy socyalistycznej. Wcześniej jednak niż ci zjawili się demokraci, opanowali siłą salę, i wiecowali kilka godzin, a socyaliści musieli czekać, zanim na nich przyszła kolej...

Wszystkie wiece, bez względu przez jaką partyę urządzane, są bardzo tłumne. Przedmiotem debat są nie tylko zagadnienia, dotyczące celów i zadań gospodarki komunalnej, ale niemniej w każdem niemal przemówieniu drga silna nuta polityczna, sięgająca poza obręb lokalnych spraw i interesów. Obserwowałem wybory w Warszawie i Lublinie, ale akcya w tych miastach była stosunkowo umiarkowana. U nas znów w Łodzi cechuje akcyę przedwyborczą namiętny temperament i ogromny rozmach. Charakter naszego miasta, posiadającego znaczną klasę robotniczą, różni się bardzo od innych grodów Królestwa Polskiego.

To też u nas w Łodzi rzesza robotnicza ton niejako nadaje wyborczej batalii. Mowcy z jej ramienia w sposób ostry i bezwzględny malują dzisiejszą sytuacyę wojenną, w jakiej znalazł się robotnik, pozbawiony pracy i chleba przez stagnacyę w przemyśle, lub zmuszony do wyjazdu do Prus. Dostaje się przytem — jak zwykle — klasom posiadającym, dotychczasowym radnym miasta, władzom okupacyjnym niemieckim i endekom.

Wybory rozpoczną się 12 stycznia 1917 r. i odbywać się będą zapomocą list wyborczych, wystawionych przez poszczególne Komitety wyborcze. Dotychczas powstały następujące organizacye przedwyborcze: 1) »Polski Komitet Demokratyczny«. Zgłosiły do niego swój akces: »Liga Państwowości Polskiej« (L. P. P.), »Rada Narodowa« (C. K. N.), »Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Łodzi«, »Lewica(!) Resursy rzemieślniczej«, »Tow. dziennikarzy i literatów« i szereg poważnych osobistości bezpartyjnych ze świata lekarskiego, palestry łódzkiej i t. d.

Drugą organizacyą przedwyborczą jest »Polski Komitet wyborczy«, skupiający endeckie »Zjednoczenie narodowe«, część duchowieństwa katolickiego, fabrykantów, dyrektorów, chrześcijańską demokracyę.

Trzecią stanowi »Narodowy Komitet Robotniczy«, w skład którego weszły: »Narodowy Związek Robotniczy« (N. Z. R. »Polska Partya Socyalistyczna«, »Komitet lewicy socyalistycznej« i »Komitet socyal.-demokratyczny« (S. D. K. P. i L.)

Co się tyczy haseł, pod jakiemi obozy polskie prowadzą wybory, to są one rozmaite. Najpopularniejsze jest hasło: »Wolna, Niepodległa Polska« — czytać te słowa można na każdym afiszu, na każdej publikacyi obozu narodowego.

Narodowa demokracya hasło to również przyjęła w tej jednak edycyi: »Bóg i Niepodległa Ojczyzna«.

Już powyżej wspomniałem, że przemowy na wiecach przedwyborczych obracają się nie tylko około spraw lokalnych. Mowcy z obozów aktywistycznych poruszają także sprawę utworzenia armii polskiej, rządu narodowego, powołania regenta, zwołania Sejmu do Warszawy i t. p. Na wiecach socyalistycznych przychodzi niejednokrotnie do burzliwych scen przy roztrząsaniu tematu, dotyczącego tworzenia armii polskiej. Podczas wiecu onegdajszego, zorganizowanego przez P. P. S., rozwieszono na sali emblematy, barwy i godła narodowe polskie. — Nie spodobało się to przybyłym tłumnie zwolennikom lewicy socyalistycznej i »esdekom«, którzy wszczęli piekielny hałas, domagając się usunięcia tych emblematów. Kiedy przedstawiciel P. P. S., nie chcąc dopuścić do dalszych tumultów i rozbicia wiecu zgodził się na to, olbrzymia większość wiecowników, swoją zdecydowaną postawą zmusiła aranżerów do ponownego rozwinięcia sztandarów i godeł narodowych. Przewagę na wiecach mają żywioły aktywistyczne, opowiadające się za tworzeniem wojska polskiego.

J. S.

Zmiany w systemie aprowizacyjnym Niemiec.

Prezydent niemieckiego wojennego urzędu aprowizacyjnego, p. Batocki, wystosował teraz do rządów związkowych bardzo znamienny okólnik, odnoszący się do zaopatrzenia konsumentów w przyszłym roku gospodarczym. Na wstępie powiada, że przyszły rok zbiorów przysporzy aprowizacyi trudnych zadań, i nawet ukończenie wojny niewiele w tem zmieni, ponieważ cały rynek światowy cierpi na szczupłość środków żywności, co już teraz objawia się w ogromnych cenach towarów, panujących w krajach koalicyi. Obok popierania produkcyi rolniczej najważniejszem zadaniem będzie zaopatrzenie miast i okręgów przemysłowych w dostateczne ilości wiktuałów. Dotychczas polegało ono na ustalaniu cen maksymalnych, zajmowaniu i publicznem zawiadywaniu środków żywności. Dało się to przeprowadzić przy towarach, które nie łatwo ulegają zepsuciu, a więc przy zbożu i mące; trudniejszą była centralna gospodarka przy artykułach takich jak ziemniaki, mięso, masło i mleko, lecz i tu musi się organizacyę jeszcze lepiej urządzić. Ale pozostaje jeszcze szereg środków żywności, których znaczenie coraz bardziej rośnie wskutek braku głównych wiktuałów, którymi jednak nie da się zawiadować przez urzędy centralne, gdyż natura tych towarów do tego się nie nadaje, np. młode ziemniaki, jarzyna, kapusta, owoce, drób, w pewnych warunkach i mleko. Wyznaczenie na te towary cen maksymalnych bez równoczesnego objęcia ich w publiczny zarząd, ma jedynie ten skutek, że konsumują je wyłącznie sami producenci oraz ci, co mieszkają w ich pobliżu. Nie udały się tu nawet próby wprowadzenia cen maksymalnych stopniowanych, wyższych dla większych obszarów aprowizacyjnych. Zajmować te wiktuały u producenta, jak to próbowano czynić ze śliwkami i jabłkami, nie na wiele się przyda, gdyż one łatwo się psują. Z drugiej zaś strony nie można również zaniechać cen maksymalnych i pozostawić ceny swobodnemu rozwojowi, ponieważ — jak to w tym roku okazał handel gęsiami — towar dostaje się wtedy wyłącznie miastom bogatym, gotowym płacić nawet najwyższe ceny, a ludzie mniej zamożni wogóle towaru tego już dostać nie mogą.

Wobec tego p. Batocki proponuje pewną zmianę systemu; mianowicie miasta powinny same dbać o siebie i zawczasu zawierać z producentami odpowiednie kontrakty o dostawy, na modłę układów, zawieranych z hodowcami nierogacizny. Urzędy centralne mogą przytem uważać, ażeby gminy energiczniejsze lub bogatsze nie ubiegały inne. Taki system zapewni lepszy rozdział zapasów na konsumcyę doraźną w lecie i w jesieni, i na konserwowanie na zimę i wiosnę, umiarkuje ceny, a zarazem wpłynie na spotęgowanie produkcyi. Wojenny urząd żywnościowy nie może nałożyć na gminy przymusu zawierania takich kontraktów, zachęca ich jednak do dobrowolnej w tym kierunku działalności, i radzi korzystać na wielką skalę z fachowej pomocy handlu.

W końcu usprawiedliwia się prezydent Batocki, że wojenny urząd aprowizacyjny rozpoczął swoje prace zbyt późno, żeby mógł już w tym roku poczynić tego rodzaju zarządzenia, i uprasza organizacye miast niemieckich, żeby przedłożyły swoją opinię co do tych kwestyj, zbierającej się z końcem stycznia przybocznej radzie aprowizacyjnej.

Ten okólnik p. Batockiego wtajemnicza nas w nowy etap rozwoju kwestyi aprowizacyjnej w państwach centralnych. W Niemczech, podobnie jak w Austryi, istniał dotąd system centralizacyjny w aprowizacyi, oparty na cenach maksymalnych i zajmowaniu. Ten system dziś już po części nie wystarcza, i prezydent Batocki próbuje, czyby nie powiodło mu się lepiej z decentralizacyą i to daleko idącą, radzi gminom: »zaopatrujcie się same«, bo popuszcza nawet cugle skrępowanemu dotąd wolnemu handlowi. Dotychczasowy sposób rozdziału, polegający na tem, że tzw. nadwyżkowe obszary produkcyjne miały dostarczać gminom towaru według wskazówek centrali, nie dopisał o tyle, że producenci z różnych względów nie stosowali się do tych nakazów. W okólniku p. Batockiego zawiera się wyraźne przyznanie, że producenci wolą sami zjadać swoje zapasy, jeżeli nie mają bodźca w wolnych cenach i jeżeli im nie można zająć towaru, po prostu uprawia się na wsi bierny opór.

Miasta przyjęły okólnik p. Batockiego z wielkiem niezadowoleniem. Prasa miejska obawia się rywalizacyi gmin, przepłacania, kupowania na gwałt towarów psujących się itp. Gdyby miała nastąpić decentralizacya, to powinnoby się ją połączyć przecież z ustanowieniem cen maksymalnych, nałożyć na gminy przymus zawierania takich kontraktów i znieść lokalne zakazy wywozu. Ale wogóle lepiejby było zamiast tego rozwinąć jeszcze lepiej i wzmocnić system centralizujący; niech urzędy centralne same zawierają kontrakty dla gmin, i ewentualnie nałożą przymus produkcyjny, bo one mają władzę wykonawczą.

Przewodniczący niemieckiego kongresu miast, burmistrz berliński Wermuth, odpowiedział p. Batockiemu pismem, w którem wytyka mu, że dotychczas właśnie państwowe urzędy centralne przeszkadzały gminom w zawieraniu takich kontraktów o dostawy, a potem wskazuje na to, że miejska aprowizacya nie może się oprzeć na dobrej woli rolników; państwo ma w ręku radykalny środek na poskromienie zwyżki cen płodów rolniczych, mianowicie odpowiednio zawarunkować oddawanie rolnikom środków paszy.

Z końcem grudnia pokaże się, czy system aprowizacyjny w Niemczech zmieni się zasadniczo czy się tylko rozwinie, unikając nowych eksperymentów.

Armia Królestwa Polskiego.

Wobec aktualności sprawy armii polskiej, interesujące są daty, dotyczące liczby osób w Królestwie Polskiem, zdolnych do służby wojskowej. Poniżej przytaczamy obliczenia, przeprowadzone przez Tytusa Filipowicza:

Ogólna liczba ludności w Królestwie Polskiem w roku 1912 wynosiła 12,776.000. Jeżeli przyrost ludności w ciągu ostatnich lat trzech przyjąć tylko na 205.000 rocznie (to jest wziąć średnią przyrostu rocznego pomiędzy rokiem 1890 a 1912), otrzymamy, że liczba ludności w roku 1915 wynosiła 13,391.000. Z tej cyfry ogólnej odjąć należy liczbę ludności, ewakuowanej do Rosyi, zatrzymanej na obczyźnie od chwili wybuchu wojny, emigrantów i t. d., którą to liczbę określić można nie wyżej, niż 2,000.000. Tym sposobem faktyczną cyfrę ludności Królestwa Polskiego w końcu roku bieżącego ustalić można na 11,391.000.

Według danych »Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego 1914«, 38.3% przypada na ludność pomiędzy 17 a 45 rokiem życia. W gminach Królestwa Polskiego według tego »Rocznika«, na 100 mężczyzn przypada 49.2 kobiet, przyczem liczba mężczyzn dla Królestwa Polskiego jest brana razem z wojskiem, stojącem w kraju, natomiast bez mieszkańców Królestwa Polskiego, będących w wojsku rosyjskiem. Przyjmując ten stosunek na 100%, otrzymamy, że w roku 1915 ilość mężczyzn w wieku od lat 17 do 44 wynosiła 2,181.000.

Jeżeli z tej ostatniej cyfry odliczymy:

1) wojska, stojące w Królestwie Polskiem	280.000
2) wziętych do wojska ponad normę zwykłą z rezerwy i poniżej lat 21 (zwykła liczba poborowych, wziętych do Rosyi, pokrywa się punktem A) .	560.000
3) fizycznie niezdatnych do służby 15%	285.000
4) poszło do Legionów polskich . . .	30.000
Razem . .	1,155.000

otrzymamy, że pozostało zdolnych do służby wojskowej . **1,026.000**

Prawie taką samą cyfrę otrzymamy, jeśli przeprowadzimy rachunek innym sposobem. Z informacyj Centralnego biura werbunkowego departamentu wojskowego N. K. N. w Piotrkowie okazuje się, że liczba zdatnych do służby mężczyzn w powiecie piotrkowskim waha się pomiędzy 22.000 a 25.000. Ponieważ ludność powiatu piotrkowskiego wynosi 187.000, stosunek procentowy mężczyzn (zdatnych do służby wojskowej) do całości zaludnienia powiatu waha się pomiędzy 12% a 14%. Wobec tego, że powiat piotrkowski, wcześniej uwolniony z pod panowania rosyjskiego, nie był dotknięty poborami dodatkowymi, stosunek procentowy zdatnych do służby mężczyzn w innych częściach Królestwa Polskiego jest mniejszy. Jeżeli stosunek ten przyjmiemy nie na 12%, lecz na 9%, otrzymamy, że ilość zdatnych do służby wojskowej mężczyzn w Królestwie Polskiem wynosi **1,045.000.**

Ta ostatnia liczba niemal w zupełności zgadza się z cyfrą, otrzymaną na podstawie obliczenia, przytoczonego w pierwszej części. Mówi ona, że Królestwo Polskie zdolne jest jeszcze wystawić milionową armię polską.

Z Królestwa Polskiego.

Zaopatrzenie w sól Królestwa Polskiego. Berliński „Industrie-Kurier" pisze: Nie jest bez interesu rozważyć, jak ukształtuje się przyszłe zaopatrywanie w sól Królestwa Polskiego. Stara Rzeczpospolita wystarczała sobie z własnych zasobów w Wieliczce pod Krakowem. Po rozbiorach Polski rzeczy się zmieniły, ale jeszcze do połowy wieku XIX Królestwo Polskie brało sól z Wieliczki. Dopiero później, po wybudowaniu kolei rosyjskich, wyparła ją sól z gub. Jekaterynosławskiej. Żukowski oblicza na r. 1897 wwóz soli do Polski na 6,625.000 pudów, z czego 6,358.000 z Rosyi, a tylko 267.000 pudów z Europy centralnej. Wartość tej soli podaje Żukowski na 2,500.000 rubli. Sól środkowoeuropejska dzieliła się między Galicyę i Prusy: z Galicyi brano około 200.000 pudów na Kraków, resztę z Prus głównie na Mławę.

O jednostkę monetarną Królestwa Polskiego.

W prasie warszawskiej toczyła się dyskusya na temat, jaka jednostka monetarna winna być przyjęta w powstającem państwie polskiem. Godzą się bowiem wszyscy na to, że rubla i kopiejkę należy stanowczo raz na zawsze odrzucić, jako monety obce, przemocą tylko Polsce narzucone. Niema również mowy o tem, aby nowe Królestwo Polskie, oparte o mocarstwa centralne i zachodnią Europę, mogło jeszcze nadal posługiwać się rosyjskiemi miarami i wagami, tak obcemi naszemu duchowi, jak arszyn i wiorsta, zołotnik lub dolja. Ale, gdy nie ulega wątpliwości, że europejskie pojęcia miar i wag, takie jak metr i kilometr, gram i kilogram, bardzo łatwo i prędko przyjmą się, to gdy chodzi o jednostki monetarne, trudności będą daleko większe i niełatwo będzie je pokonać.

Mimo, że wojska rosyjskie daleko na wschód ustąpiły, mimo że bardzo prędko zerwano z alfabetem rosyjskim i przemalowano szyldy rosyjskie po wsiach i miastach Królestwa, przecież rachunku na ruble nie porzucono. Przeciwnie, wszystkie gminy i instytucye, które emitowały i emitują jeszcze bony wojenne, jak w Łodzi, Będzinie, Częstochowie, Sosnowcu, Olkuszu i gdzieindziej, wydają je w rublach i kopiejkach rosyjskich. Co więcej, nawet władze okupacyjne np. na Litwie wydały własną monetę, ale znów opiewającą na walutę rosyjską. Nawet wielki projekt powołania do życia w Warszawie banku emisyjnego, mającego posiadać prawo wypuszczania not bankowych dla miast Królestwa, opiera się również na rosyjskiej rublowej walucie.

Jest rzeczą naturalną, że zmiana tych stosunków choć pożądana, nie da się tak prędko uskutecznić. Zmiana systemu monetarnego musi następować powoli i ostrożnie, jeżeli w ekonomicznem życiu kraju niema wywołać zaburzeń i szkód.

Zmiana taka jednak nastąpić musi i z chwilą powstawania rządu polskiego musi przyjść kolej i na monetę państwową. Własna moneta była i jest bowiem po wszystkie czasy widomym znakiem niepodległości kraju, symbolem jego niezawisłości, który idzie w najszersze warstwy narodu, mówiąc głośno o własnem państwie, rządzie, królu. Prawo bicia monety jest przywilejem państwowym, którego nawet w dzisiejszych czasach pilnie strzegą, jak widzimy, państewka niemieckie. Będzie też rzeczą zupełnie naturalną i odpowiadającą nowo stworzonym prawnym stosunkom, jeżeli jedna z pierwszych czynności nowego rządu polskiego, będzie stworzenie własnej polskiej monety.

Jaka ta przyszła polska moneta będzie, trudno dziś powiedzieć. Musi bowiem wprzód zorganizować się bank polski z prawem emisyjnem, musi posiadać jakieś zapasy złota, któreby służyły za pokrycie dla banknotów i monety zdawkowej. Tak było zwykle dotychczas, czy jednak i teraz tak być musi, trudno wyrokować, zależy to bowiem od najrozmaitszych okoliczności. Wiadomem jest bowiem, że rozmaite miasta Królestwa emitują bony własne podczas obecnej wojny, opierając swój kredyt nie na zapasach złota, lecz na innym majątku gminnym. Kwestye monetarne są zawsze najzawilszą częścią polityki ekonomicznej, i jak na własnej kieszeni widzimy, nigdy jeszcze i nigdzie idealnie nie zostały rozwiązane. To jednak można dzisiaj już powiedzieć, że pod tym względem przyszły rząd polski będzie musiał zerwać z systemem rosyjskim i z walutą rosyjską, ale nie będzie mógł i nie powinien zamykać oczu na istniejące stosunki i na żywą jeszcze tradycyę dawnych polskich czasów.

Istniejące stosunki zmuszają zawsze najsilniej do liczenia się ze sobą, zwłaszcza gdy są tak skomplikowane, jak monetarne. Stosunki te jednak na terenie Królestwa stają się coraz bardziej chaotyczne, tak że ich sanacya jest kwestyą z dnia na dzień bardziej naglącą. Obok dawnej waluty rosyjskiej kursuje wśród ludności jeszcze waluta austro-węgierska i niemiecka i to na całym terenie okupacyjnym, gdyż wojska obu mocarstw w rozmaitych czasach różno okupowało odcinki i miejscowości. Stosunek tych trzech walut do siebie normowany jest wprawdzie od czasu do czasu rozporządzeniami komend wojskowych i generał-gubernatorów mocarstw sprzymierzonych, jednakże faktycznie wartość wzajemna tych walut waha się ciągle, mimo rozporządzeń i obwieszczeń.

Jest zatem rzeczą bardzo niebezpieczną, przy takim stanie rzeczy, stwarzać jeszcze jedną dla tego samego terytoryum czwartą z rzędu walutę, którąby, podobnie jak 3 poprzednie, nie miała z innemi żadnego związku. Byłoby to jeszcze większe zamieszanie pojęć i stosunków ekonomicznych z wielką tych ostatnich szkodą. Nowa polska moneta musi zatem być zrównana z jedną z już istniejących, a naszem zdaniem jedynie tylko z rosyjską.

Niema bowiem nadziei, by wojna obecna trwała tak długo, aby środki obiegowe rosyjskie zupełnie z kursu w Polsce znikły na korzyść waluty koronowej lub markowej, a jeszcze mniej należy przewidywać, by ludność tak prędko odzwyczaiła się od rachunku na ruble i kopiejki. Z tem przyszły rząd polski musi się liczyć i to z pewnością przeważy szale przy tworzeniu nowej monety polskiej.

Drugą jednakże rzeczą, która będzie i z pewnością winna być brana pod rozwagę, to chęć posiadania własnej polskiej waluty, o tradycye narodowe opartej. A tradycye te są jeszcze u ludu żywe, nie wymarły jeszcze zupełnie, mimo, że je przemoc rosyjska z korzeniami wyrwać chciała. Jest to mianowicie starodawny polski rachunek na grosze i złote polskie.

Grosz przyszedł do Polski jeszcze z królem Wacławem czeskim przy końcu XIII w. i od tej pory stanowił zawsze u nas jednostkę monetarną, na którą przy drobnych transakcyach najchętniej liczono. Przechodził rozmaite fazy rozwoju: z dużych sztuk srebrnych, jakie biła mennica krakowska za czasów Kazimierza W-go, skurczył się do cienkich płytek metalu za czasów Zygmuntowskich, aż wreszcie za Sasów i później stał się monetą miedzianą. Grosze miedziane były też jedyną i ostatnią monetą polską, jaką rząd rosyjski pozwolił bić mennicy warszawskiej jeszcze w połowie XIX wieku. — Z chwilą nastania rubla, grosz stał się najmniejszą monetą zdawkową i przyjąwszy wartość pół kopiejki, ostał się w ustach ludu po dzień dzisiejszy. Mennicę warszawską dawno już zamknięto, dawne jej grosze polskie wycofano z obiegu, nawet sztuki pół kopiejkowe nie biją się już więcej, mimo to grosz żyje w dalszym ciągu, licząc już 6 wieków za sobą.

(Dok. nast.) *Dr. Maryan Gumowski.*

Obecnie Wieliczka odzyska dawno znaczenie, co wzmoże gospodarstwo galicyjskie o 3 miliony rubli.

Powrót kapitana Zagórskiego do Legionów. — Włodzimierz Zagórski, b. kapitan sztabu generalnego austryackiego, szef sztabu Legionów polskich od września 1914 r. do kwietnia 1916 r., został na własne żądanie zwolniony z wojska i poddaństwa austryackiego i wstąpił znów do Legionów tworzących już obecnie zawiązek wojska polskiego.

Kap. Żagórski przyjechał dnia 31 grudnia z. r. w mundurze kapitana piechoty Leg. pol., rezygnując ze sztabowych przywilejów, do Warszawy, i zgłosił się w komendzie, gdzie mu powierzono komendę batalionu w 6 pułku, którego komendantem jest podpułk. Norwid. Dnia 4 bm. udaje się on do Dęblina dla objęcia powierzonego mu oddziału.

Powrót do Legionów jednego z pierwszych ich organizatorów i znanego z energii i dzielności oficera witamy z radością.

Sylwestrowa noc w Warszawie. »Nowa Gazeta« pisze:

»Od dwóch i pół lat trwająca wojna, od dwóch i pół lat huczące działa w wielkich zapasach o byt narodów, wypłoszyły z rojowisk ludzkich beztroski, w srebrne dzwoneczki brzęczący karnawał, który zawsze radosnem powitaniem Nowego Roku rozpoczynała noc Sylwestrowa.

Trzeciego z rzędu wojennego Sylwestra, Warszawa obchodziła skromnie i jeśli wczoraj pełne były teatry, jeśli gwarno i tłumnie było po kawiarniach, to złożyła się na to jeszcze ta okoliczność, że Sylwester wypadł w dzień powszechnego wypoczynku — w niedzielę.

Frywolnych pieśni karnawałowych, jak za dawnych lat, nie śpiewali wczoraj Warszawianie. Nieodpowiednia pora, nazbyt poważny czas. Brzmiały za to bujną falą zdrowia, umiłowań i utęsknień żołnierskich — pieśni strzeleckie, te pierwsze mocne tony, które niezadługo pochwycą wszyscy w uniesieniu radosnem.

Z wieczornic Sylwestrowych, które się wczoraj w różnych instytucyach odbyły, na szczególne zaznaczenie zasługuje przyjęcie w Polskim Klubie Artystycznym. Miało ono przebieg bardzo sympatyczny«.

Sobór prawosławny kościołem garnizonowym Legionów. „Kuryer Polski" donosi: Tłumy publiczności pośpieszyły onegdaj rano na niezwykłą uroczystość — rewindykacyi kościoła. W r. 1642 król Władysław IV zbudował na rogu ul. Długiej i Miodowej dla księży Pijarów kościół drewniany, pod wezwaniem św. Pryma i Felicyana, spalony następnie podczas najścia Szwedów. Na jego miejscu król Jan Kazimierz w roku 1660 wystawił nowy kościół, murowany, pod wezwaniem N. M. P. Łaskawej. Obok kościoła mieścił się konwikt pijarski dla młodzieży szlacheckiej. W r. 1834 kościół zabrano i przerobiono na sobór prawosławny, a Pijarów przeniesiono na ulicę Świętojańską. W cerkwi. między ikonami, pozostały niektóre obrazy kościelne. Ten to kościół został obecnie zwrócony katolikom. Sobór prawosławny został kościołem załogi wojsk polskich... Fortuna variabilis.

Pomimo tedy, że uroczystość nie była zapowiedziana publicznie, ściągnęła tłumy pobożnych i ciekawych. Przybył na nią trzeci pułk Legionów, zajął w części miejsce w świątyni, w części ustawił się przed kościołem. Przybył komendant Legionów, pułkownik hr. Szeptycki i hr. Hutten-Czapski. Kapelan Legionowy, ks. Panaś, dokonał przedewszystkiem poświęcenia kościoła, poczem ks. prałat Gnatowski wygłosił przemowę, w której skreślił dzieje świątyni i zasługi bohaterskich Legionów.

Następnie przed ołtarzem tymczasowym, ustawionym w dawnych „carskich wrotach", ks. kapelan odprawił mszę świętą w asyście dwóch kapłanów. Ministrantami byli legioniści, na chórze śpiewali legioniści i po skończeniu mszy świętej orkiestra pułkowa odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Ks. kapelan oznajmił zebranym, że nabożeństwa w kościele załogi wojsk polskich odbywać się będą w niedziele i święta o godz. 9 rano, a następnie wygłosił zapowiedzi małżeństw, zamierzonych przez legionistów.

Pierwsze »Ognisko« dla legionistów w Warszawie. W Warszawie otwarto w dniu 29 z. m. w odświętnie udekorowanym lokalu pierwsze »Ognisko« dla legionistów, urządzone staraniem wolskiego Koła Ligi kobiet pogotowia wojennego. Uroczystość odbyła się przy licznym udziale zaproszonych przedstawicieli różnych zrzeszeń społecznych. Aktu poświęcenia »Ogniska« dokonał kapelan ks. Panaś. Przemowę wygłosił podpułkownik Galica. Przemawiali nadto: p. Małgorzata Starzyńska i p. Aleksander Zawadzki. Nastrój uroczystości był bardzo serdeczny.

Dąbrowa Górnicza. (W sprawie rezygnacyi burmistrza). Odnośnie do podanej przez korespondenta naszego wiadomości o rezygnacyi burmistrza p. Kosińskiego, otrzymujemy od grona radnych miasta Dąbrowy pismo, w którem podpisani protestują przeciwko twierdzeniu, zawartemu w korespondencyi, jakoby powodem rezygnacyi p. Kosińskiego była niepopularność i zachowanie się burmistrza i jego zastępcy w dniu proklamacyi 5 listopada. Rada miejska w Dąbrowie — czytamy w tem piśmie — pragnie podać do wiadomości szerszego ogółu, że istotnie p. E. Kosiński ku powszechnemu żalowi podał się do dymisyi z powodu nadwątlonego trzechletnią pracą obywatelską zdrowia, już to jako prezes sądów obywatelskich w pierwszych miesiącach wojny, już to jako prezes komitetu żywnościowego, jako prezes obwodowego komitetu ratunkowego, wreszcie pracując dla dobra Dąbrowy, jako burmistrz i przewodniczący Rady miejskiej, nie przestając jednocześnie kierować i komitetem żywnościowym i obwodowym komitetem ratunkowym. W uznaniu tych zasług, Rada miejska obdarzyła p. Kosińskiego przez aklamacyę największą godnością, jaką udzielić mogła, to jest mianowała go pierwszym honorowym obywatelem miasta Dąbrowy, a zarazem nie przyjęła jego rezygnacyi, prosząc go, aby swoją decyzyę ostateczną odłożył do mających nastąpić w niedalekiej przyszłości wyborów do Rady miejskiej.

Zamieszczając powyższe pismo członków Rady miasta Dąbrowy, wyrażamy ubolewanie, jeżeli, polegając na mylnej lub złośliwej informacyi korespondenta, wyrządziliśmy mimowolną przykrość p. Kosińskiemu.

Wigilia legionistów w Końskich. Prawdziwym wyrazem sympatyi, jaką się cieszą legioniści, przebywający w Koneckiem, była wigilia urządzona staraniem „Ligi Kobiet" w Końskich. Po tradycyjnym przełamaniu opłatka, usiedli legioniści wspólnie z gospodyniami do stołu. Podczas wieczerzy przemówił zast. komisarza wojsk polskich i żołnierz-poeta St. Gralewski, który w przepięknej swoj mowie zaznaczył, że chwila ta tem jest donioślejszą, że jestto pierwsza od szeregu lat wigilia w wolnej i niepodległej Polsce; nakoniec podziękował imieniem kolegów obecnym paniom „Ligi", za chwilę tą rodzinnego ciepła, którego to przez wspólną wigilijną wieczerzę udzieliły zebranym żołnierzom. W odpowiedzi zabrała głos przewodnicząca „Ligi kobiet" p. Wójcikowska, która również w serdecznych przemówiła słowach.

Po wieczerzy spędzono czas na miłej i wesołej zabawie, przeplatanej odśpiewaniem kolęd i pieśni legionistów, jakoteż rozdzielono podarki znajdujące się obok gustownie przystrojonej choinki. Z wojskową punktualnością stawili się legioniści w komplecie o godz. 12 w nocy, by wraz z inteligencyą i ludem w miejscowym kościele uczestniczyć w Pasterce. *(Olthey).*

Petersburski Komitet Narodowy o niepodległości Polski.

W petersburskich dziennikach polskich ogłoszono następujący komunikat tamtejszego Komitetu Narodowego:

Komunikat rządu rosyjskiego z d. 2 listopada stwierdza, że Rosya trwa w zamiarze utworzenia »pod berłem monarszem cesarzów rosyjskich Polski zjednoczonej ze wszystkich ziem polskich«, a przytem zapowiada nadanie jej praw swobodnego budowania własnego bytu narodowego, kulturalnego i ekonomicznego na zasadach autonomii z zachowaniem jednej państwowości.

Swobodne budowanie narodowego życia Polski wymaga własnego ustroju państwowego. Komunikat rządu tego nie przewiduje, a ogólnikową swą treścią pozwala na tłómaczenie w sensie, osłabiającym siłę odporną narodu polskiego, zwłaszcza gdy po dziś dzień pozostają w mocy wszystkie ograniczenia Polaków w cesarstwie rosyjskiem. W tragicznem położeniu, w jakiem się znalazł naród polski, niezbędnem jest, by Polacy otrzymali krzepiące moc ducha zapewnienie, że sprawa polska będzie w pełni rozstrzygnięta i zasadnicze warunki odrodzenia Polski zostaną zniszczone.

Do petersburskiego Komitetu należą:

Seweryn ks. Czetwertyński, Władysław Grabski, poseł Jerzy Gościcki, poseł Jan Harusewicz, poseł Wiktor Jaroński, Stanisław Kozicki, Stanisław Leśniewski, Maryan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, Maciej ks. Radziwiłł, Antoni Sadzewicz, Władysław hr. Sobański, poseł Ignacy Szebeko, Zygmunt hr. Wielopolski, Stanisław Wojciechowski, oraz przebywający zagranicą Roman Dmowski, Konstanty hr. Broel-Plater i Maurycy hr. Zamoyski.

Organ warszawskiej narodowej demokracyi, dwugroszowa »Gazeta Poranna« tłómaczy, że ze względów cenzuralnych mowa jest w komunikacie o »własnym ustroju państwowym« zamiast o »niepodległej Polsce«. »Gazeta Poranna« uważa enuncyacyę powyższą Komitetu Nar. za zwrot w opinii politycznej polskiej po drugiej stronie linii bojowej i wysuwa stąd wniosek, że koncepcya niepodległości, wzmożona przez akt 5 listopada »jest dziś wspólną zasadą polityki całego narodu, mimo zupełnie zrozumiałej (sic!) odmienności taktyki i metod postępowania«.

Dalecy od chęci zamącenia optymizmu »Gazety Porannej«, uczynić musimy skromną uwagę, że bywają »taktyki i metody postępowania« zdążające świadomie lub nieświadomie do zupełnego obalenia zasad. W tym wypadku dziwnem nam się wydaje, że tensam p. Roman Dmowski, który, jak się dowiadujemy, w dalszym ciągu zbiera w Szwajcaryi i Francyi podpisy na znany protest lozański przeciw proklamacyi z 5 listopada, równocześnie ogłasza, pod firmą Rady Narodowej w Petersburgu protest przeciw pomijaniu przez rząd rosyjski nadania Polsce »własnego ustroju państwowego«. Na wszelki sposób rzecz wymaga wytłómaczenia.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej. We czwartek, dnia 4 b. m., o godzinie 5 po południu w sali obrad magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Porządek dzienny obejmuje: 1) zmianę taryfy maksymalnej na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie; 2) sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta; 3) sprawozdanie o działalności miejskich kuchni obywatelskich.

Jak słychać, ceny mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich mają być znowu podwyższone.

Przymus oferowania męskiej bielizny zimowej, oraz materyałów bawełnianych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż rozporządzeniem ministerstwa handlu zarządzono przymus oferowania koszul męskich, trykotów i kalesonów, sporządzonych z bawełnianych materyj dzianych, lub bawełnianych tkanin, oraz wszelkich surowych i blichowanych, kolorowych, drukowanych lub kolorowo tkanych materyałów, zdatnych do wyrobu bielizny zimowej, jak n. p. flanele, barchany i t. d. — Od obowiązku zgłoszenia wolne są zapasy materyj niżej 500 metrów, ewentualnie bielizny niżej trzech tuzinów. Bieliznę i materyały, które właściciele już dawniej oferowali na mocy poprzednich rozporządzeń, a które zwolniono dla sprzedaży detajlicznej, wolno kupcom nadal sprzedawać.

Oferty wnosić należy przed dniem 10 stycznia b. r. do Centrali bawełnianej (»Baumwollzentrale, Anbotabteilung«) w Wiedniu (I, Maria Theresienstrasse 32/34). Od dnia ogłoszenia przymusu oferowania wzbroniona jest wszelka przeróbka lub sprzedaż towarów zgłoszonych. O zwolnieniu oferowanych zapasów dla sprzedaży detajlicznej zawiadomi właściciela Centrala bawełniana.

Kradzieże na dworcu kolejowym. Przed kilku dniami aresztowała policya krakowska kilku przesuwaczów wagonów kolejowych na dworcu, pod zarzutem okradania wagonow, zawierających różne przesyłki pocztowe, a więc: prowianty, ubrania, obuwie i t. d. Aresztowani przesuwali pocztowe wagony na dalsze boczne tory i nocami okradali je, zabierając, co się dało.

Stwierdzić należy, że w ostatnich czasach powtrzają się bardzo często kradzieże przesyłek pocztowych, adresaci otrzymują pakiety puste, po drodze giną wszelakiego rodzaju towary.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Na szkodę kupca Fellera przy ulicy Miodowej skradziono 125 sztuk płótna wartości 15.000 koron. Policya aresztowała sprawców tej kradzieży, mianowicie pomocnika sklepowego Liebeskinda i spólników Rosnera, Schücklera, Leiblera oraz Ritternanna, wreszcie odbiorcę handlarza Feinera. Część gotówki i 37 sztuk płótna zdołała policya odebrać, resztę złodzieje ukryli.

Kradzież 40.000 koron. P. Antoniemu Grabskiemu, handlarzowi bydła w Podgórzu, skradziono onegdaj w wagonie kolejowym na przestrzeni Tarnów—Kraków portfel z kwotą 40.000 koron.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Program kursów na tydzień bieżący jest następujący: We środę, dnia 3 b. m.: historya sztuki (dr Kopera, wykład ilustrowany obrazami świetlnymi); — we czwartek: literatura (dr Szyjkowski); — w piątek: historya muzyki (prof. Lewenberg); w niedzielę o godzinie 11 przed południem: historya ubiorów (prof. Błotnicki, z ilustracyami i rysunkami); w niedzielę o godzinie 6 wieczorem: krytyka teatralna (redaktor Prokesch). Bilet pojedynczy dla niezapisanych na kursa 1 korona.

Kursa kroju i szycia. Krajowy Patronat rękodzieł zamierza zorganizować w większych miejscowościach kraju kursa kroju i szycia (krawieckie i bieliźniarskie) dla dziewcząt, któreby następnie znalazły zatrudnienie w mających się utworzyć szwalniach prowincyonalnych. Celem zapewnienia dla tych kursów dostatecznej ilości odpowiednio ukwalifikowanych sił instrukcyjnych, urządzony zostanie poprzednio w Krakowie kilkotygodniowy kurs instruktorski. Kandydatki na instruktorki, któreby dla uzupełnienia wiadomości fachowych zamierzały wziąć udział w tym kursie (zwłaszcza w większych miastach na prowincyi), zechcą do dnia 15 b. m. wnieść swoje zgłoszenia (z podaniem swego wieku, stopnia wykształcenia szkolnego i fachowego, oraz obecnego zajęcia) do krajowego Patronatu w Krakowie, ulica Sienna l. 2, gdzie też mogą zasięgnąć bliższych informacyj. Niezamożne kandydatki będą mogły otrzymać zasiłki. Do podania należy dołączyć dokumenty.

Z kraju.

Cięcina, pow. żywiecki. (Uroczystość 5 listopada). Echo proklamowania niepodległego Państwa Polskiego, odbiło się głośno i w naszym cichym, górskim zakątku. Aby chwilę tę uczcić, jak najwspanialej, zawiązał się komitet z pośrd miejscowej inteligencyi, na czele którego stanął p. Stefan Weber, em. prof. sem. naucz., bawiący tu z rodziną na uchodźctwie. Z powodu niespodziewanej śmierci ś. p. cesarza Franciszka Józefa I, twórcy aktu proklamacyjnego 5 listopada 1916, uroczystość odbyła się dopiero 10 z. m. W dniu tym zgromadziła się młodzież szkolna pod dozorem grona nauczycielskiego, udekorowana kokardkami i chorągiewkami koło budynku Stow. »Przyjaźń« — Komitet, Rada gminna z naczelnikiem p. Antonim Karthem »in corpore«, Ochotnicze Straże ogniowe ze sztandarami, robotnicy hutniczy i z fabryki »Union« ze swymi dyrektorami i urzędnikami i tłumy miescowej i okolicznej ludności, skąd ruszył pochód do kościoła parafialnego na nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza ks. Antoniego Wyrobka. Kazanie, zastosowane do tak ważnej chwili, wygłosił katecheta miejscowy ks. Andrzej Kowalczyk. W czasie nabożeństwa odśpiewały na chórze pp. Zofia Weberówna i p. Stanisława Kerthowa ze Żabiego przy akompaniamencie p. Włodzimierza Webera pieśni religijne.

Wieczorem w sali Stow. »Przyjaźń«, przy tłumnym udziale miejscowej inteligencyi, rzeszy robotniczej i tutejszej ludności, odbył się uroczysty wieczór, na który złożyły się: odczyt prof. Webera, nagrodzony hucznymi oklaskami, śpiew dzieci szkolnych, deklamacya p. Tyrkalskiej, a nadto odegrali robotnicy, pod reżyseryą pp. nauczycielek: Polaczkówny i Podczerwińskiej dramat Jadwigi z Łobzowa: »Matka żyje«. Uroczysty wieczór zakończono żywym obrazem, w którym legionista zmartwychwstającej Polsce zrywał kajdany, nałożone jej przez zaborczą Rosyę przed około 150 laty. Uroczystość cała wywarła potężne i jak najlepsze wrażenie na wszystkich tak Polakach, jak i Niemcach. Czysty dochód z rozsprzedaży kokardek, wstępu i datków dobrowolnych, złożonych przez zwierzchność gminną i dyrekcyę fabryk w kwocie 435 kor. 42 hal. — złożył komitet na fundusz wdów i sierót po legionistach, na ręce powiatowego Komitetu Narodowego w Żywcu.

Z poznańskiego.

Poznań. (Dodatkowy cukier. — Rekwizycya metali. — Skazanie handlarza. — Kobiety w służbie kolejowej).

Magistrat poznański ogłasza, że wnioski o dodatkowy cukier przybrały tak wielkie rozmiary, że nie można ich uwzględnić. Z cukru, który pozostał, będzie wyrobiony sztuczny miód do smarowania chleba. Wkrótce rozpocznie się jego sprzedaż.

Z uwagi, że do wezwania, aby zgłoszono cynowe nakrywki szklanek do piwa, zastosowało się bardzo mało osób, przypomniano ponownie, że do zgłoszenia nakrywek obowiązani są: wszyscy właściciele browarów, kawiarń, hotelów, restauracyj, oberż, wyszynków i t. d.; dalej stowarzyszenia, kasyna i kantyny. Również właściciele restauracyj, którzy mają szklanki z nakrywkami cynowemi, wypożyczone od browarów, winni je zgłosić jak najwcześniej.

Urząd Rzeszy dla owoców i warzyw ogłosił zakaz zawodowego wyrabiania powideł ze śliwek. Rozporządzenie to obowiązuje natychmiast.

Zarządcę mleczarni, Marcina Häfiga, skazała Izba karna w Tylży na 5.600 marek grzywny, względnie 560 dni więzienia, za to, że sprzedał 200 centnarów sera tylżyckiego po 138 marek za centnar, chociaż cena maksymalna wynosiła 110 marek.

Minister robót publicznych nakazał w większej, niż dotychczas, mierze przyjmować do służby kolejowej wdowy po żołnierzach i uwzględniać je przed innemi kandydatkami. Nie należy przytem zważać na wiek (dotychczas przyjmowano tylko do 30 lat) i na bezdzietność.

Ze świata.

Protest przeciwko nietaktowi. Moskiewska „Gazeta Polska" otrzymała z Tambowa pod datą 23 listopada następującą depeszę:

„Protestujemy przeciwko odmowie księdza Wojtkiewicza, Litwina, odprawienia nabożeństwa żałobnego za spokój duszy Sienkiewicza. Żądanie księdza usunięcia, jak się wyraził, „tego ptaka" — Orła polskiego — z katafalku stanowi zniewagę dla narodu polskiego i jest nieprawne. Ksiądz był powiadomiony wcześniej o rodzaju udekorowania katafalku, odmowa, wyrażona w chwili ostatniej, jest prowokacyą w kierunku społeczeństwa polskiego".

Następują podpisy.

Karta na ziemniaki w Berlinie. W Berlinie i na przedmieściach zaprowadzono od dnia 2 stycznia b. r. karty na ziemniaki, podawane w restauracyach, jadłodajniach, hotelach, pensyonatach i t. p. Również potrawy, do których sporządzania używa się przedewszystkiem ziemniaków, sałata z ziemniaków i t. p., mogą być podawane tylko za okazaniem karty. Każdy odcinek karty opiewa na 250 gramów; jadłospisy zaś od 2 stycznia mają uwidaczniać wagę ziemniaków, użytych do potraw. Przy mniejszych porcyach można odcinek 250-gramowy przeciąć na dwie części. Podróżni mogą dostać ziemniaki w restauracyach także bez karty, ale muszą się wylegitymować kartą chlebową. W restauracyach kolejowych wolno ziemniaki podawać bez karty tylko tym osobom, które mają bilet dalszej jazdy.

Rozszerzenie norweskiej galeryi narodowej. — Dzienniki norweskie donoszą, że departament spraw kościelnych ofiarował na budowę nowego skrzydła w gmachu Narodowej Galeryi kwotę stu pięćdziesięciu tysięcy koron. W nowem skrzydle ma być umieszczony zbiór zabytków dawnej sztuki norweskiej, a także mają tam znaleźć umieszczenie zbiory sztuki obcej, do kompletowania których energicznie przystąpiono. Utworzyło się już niedawno stowarzyszenie specyalne, pod przewodnictwem dyrektora muzeum p. Thiisa, które postawiło sobie za cel zbieranie dla Narodowej Galeryi dzieł starszych i nowszych artystów obcych. Członkowie tego stowarzyszenia płacą 5.000 koron jednorazowo, jako wpisowe, oraz 400 kor. rocznie, jako wkładkę członkowską roczną. Stowarzyszenie ma nazwę »Przyjaciół Narodowej Galeryi« i niebawem rozpoczyna swą działalność.

Zjazd Lapończyków. Jak donoszą dzienniki norweskie, w najbliższym czasie odbędzie się w Drontheimie wielki zjazd Lapończyków. Plemię to, które część zamieszkuje w granicach Norwegii, liczy w tem państwie 20.000 głów. Lapończycy prowadzą jeszcze życie nawpół koczownicze; mało kto z nich ma stałą siedzibę, większość wędruje po górach ze swemi stadami reniferów.

Przewodniczącym zamierzonego zjazdu ma być Daniel Mortenson, który zdobył rozległe wykształcenie w Szwecyi i posiadając znaczny majątek gorąco zajmuje się sprawami swych rodaków. Prasa norweska zwołaniu zjazdu przypisuje wielką wagę i zaznacza, że będzie on miał wielki wpływ na całe plemię. Istnieje wśród Lapończyków zamiar założenia swego własnego czasopisma.

Pożar w zakładzie dla obłąkanych. Jak donosi telegram z Montrealu pod datą 31 grudnia 1916 r., w zakładzie dla obłąkanych w Saint Ferdinand w Kanadzie powstał pożar na oddziale kobiet. Zginęło 46 kobiet.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 3 b. m.: »W małym domku«, dramat T. Rittnera (ceny popularne).

We czwartek, dnia 4 b. m.: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya Wiktoryna Sardou.

W piątek, dnia 5 b. m. (wznowienie): »Awantura«, komedya R. de Fleurs'a i A. Caillavet'a.

W sobotę, dnia 6 b. m.: po południu: »Betlejem polskie«, jasełka L. Rydla; wieczorem: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya W. Sardou.

W niedzielę, dnia 7 b. m.: po południu: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego; »Grzegorz Dandin« Moliera; wieczorem: »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 3 b. m.: po południu o godzinie 4: »Kopciuszek«, baśń A. Walewskiego.

We czwartek, dnia 4 b. m.: po raz pierwszy: »Karpaccy górale«, sztuka J. Korzeniowskiego.

W piątek, dnia 5 b. m.: o godzinie 4 po południu: »Kopciuszek«, baśń A. Walewskiego.

W sobotę, dnia 6 b. m.: po południu: »Kiliński«, sztuka historyczna M. Bałuckiego; wieczorem: »Karpaccy górale« J. Korzeniowskiego.

Zmarli:

Leonowa Merz, matka r. m. dra Ludwika Merza i dra Alfreda Merza zmarła w Krakowie, dnia 2 stycznia br. w 66 roku życia.

Aleksander Szarul, starszy rewident kolei północnej, zmarł we Lwowie w 68 roku życia.

Teodor Pollak, pianista i profesor muzyki, zmarł w Wiedniu. Ś. p. Pollak znany był, jako wyborny interpretator Chopina. Przez lat kilkanaście prowadził szkołę muzyki we Lwowie; wyjechawszy w czasie ewakuacyi do Wiednia, zmarł tam po dłuższej chorobie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Rada Stanu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Warszawa, 3 stycznia.

Rada Stanu zebrać się ma na pierwsze inauguracyjne posiedzenie w dniu 8 b. m. w „pałacu Rzeczypospolitej« na placu Krasińskich.

Wojna.

Wrażenie noty w krajach neutralnych.

Berlin, 3 stycznia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Amsterdamu: Nota z odpowiedzią koalicyi nie wywarła tutaj wielkiego wrażenia. Po głosach prasy i urzędowych oświadczeniach koalicyi **spodziewano się ostrzejszej odpowiedzi.** Nikt nie spodziewa się pokoju w ciągu doby, ale wszyscy **spoglądają z zaufaniem w przyszłość.**

»Vaderland« pisze: **Możliwość rokowań pokojowych istnieje dalej.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 3 stycznia.

Pisma oznaczają odpowiedź koalicyi jako gorzkie **rozczarowanie dla przyjaciół pokoju.**

Sztokholm, 3 stycznia.

Pisma tutejsze oceniają odpowiedź koalicyi jednomyślnie jako **zupełną odmowę.**

Manifestacye pokojowe w półn. Włoszech.

Zurych, 3 stycznia.

Z miast północno-włoskich donoszą **o znacznych rozruchach podczas nocy Sylwestrowej.** W Medyolanie i Padwie odbyły się pod wodzą socyalistów wielkie manifestacye pokojowe. — **Policya zachowywała się wobec nich biernie.** Dopiero wojsko rozprószyło tłum.

Zakłady o pokój.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 3 stycznia.

Mimo odmownej odpowiedzi koalicyi, **zakłady o termin zawarcia pokoju nie doznały w Londynie żadnej zmiany.**

Caillaux w Rzymie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Jak donosi »Tageblatt« z Genewy, były prezydent gabinetu francuskiego Caillaux na własną rękę **porozumiewał się z włoskimi mężami stanu w sprawie pokoju.**

Jak donosi lyoński »Nouvelliste«, radykalni deputowani mają zażądać wyjaśnień od Caillaux'a.

Ważna rada gabinetowa w Rzymie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 3 stycznia.

Ambasador włoski w Paryżu przybył do Rzymu, gdzie ma się odbyć ważna rada gabinetowa.

Odpowiedź na notę Wilsona.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

»Morgenzeitung« donosi z Paryża, że dnia 6 **bm. nastąpi odpowiedź koalicyi na notę Wilsona** zostanie wręczona. Równocześnie da koalicya odpowiedź Szwajcaryi i państwom północnym.

Przyjacielska rada.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 3 stycznia.

Według »Corriere della Sera«, poseł włoski wręczając noty koalicyi i Włoch w Atenach, oświadczył, że oddaje się do dyspozycyi rządu greckiego **celem utrzymania stosunków między nim a koalicyą i doradzał przyjęcie noty.**

Goście rumuńscy w wojennej kwaterze rosyjskiej.

Berlin, 3 stycznia.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Amsterdamu:

Podczas ostatniego pobytu cara w rosyjskiej kwaterze wojennej, przybył tam w odwiedziny król rumuński Ferdynand z królową i następcą tronu. Królewska rodzina rumuńska pozostała w rosyjskiej kwaterze przez kilka dni.

Przybył tam również Bratianu, który miał u cara dwugodzinną audyencyę.

Porozumiewano się głównie o to, gdzie mają osiąść rząd rumuński i rodzina królewska w razie opuszczenia Jass.

Oficerowie portugalscy na froncie francuskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy")

Genewa, 3 stycznia.

Jak donosi lyoński »Progrès« przybyło do Paryża **100 portugalskich oficerów, którzy udali się na front francuski.**

Rząd serbski pozostaje na Korfu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 stycznia.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

Wedle wiadomości ze Sztokholmu, rząd serbski **nie przeniesie się do Monastyru z powodu niepewnego położenia wojennego.** Rząd serbski pozostanie nadal na Korfu.

Rozruchy w Moskwie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 3 stycznia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

W Moskwie powstały rozruchy, gdy się rozeszła po mieście wiadomość, że rząd zabronił odbycie zgromadzenia Związku ziemstw. Policya uwięziła przeszło 30 członków ziemstw.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 stycznia.

Marszałek krajowy dr Niezabitowski w Wiedniu.

Wiedeń. Marszałek krajowy dr Niezabitowski i pos. bar. Hoenning przybyli tu.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

LEONORA MERZ

po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 2 stycznia b. r. w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 4 stycznia b. r. z domu przedpogrzebowego o godzinie 11 przed południem.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.